

głos słupska



LITERATURA
**KOCHAMY
PANIĄ,
PANI JOLU.**
WYJĄTKOWA
PROMOCJA
KSIĄŻKI
SŁUPSZCZANKI

STRONA 2



FOT. ARCHIWUM

W ORZECZOWIE KRĘCĄ FILM. POWSTAŁ PLAN FILMOWY STRONA 1



**BEZ POLITYKI
NIE POJEDZIEMY**
HISTORIA RINGU KOŁEM SIĘ TOCZY
- STR. 3

FOT. LUKASZ CAPAR

KIEROWCY MZK SKARŻĄ SIĘ NA PRACĘ



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Braki kadrowe
w słupskim
MZK. Kierowcy:
Powodem są
niskie pensje
i zła atmosfera
w pracy
STR. 5

48504



Centrum dla wszystkich. Hala
Manhattanu ma już 20 lat **STR. II**

„KWARANTANNARIUSZ. ZAPISKI Z PANDEMII 2020-2021”. WYJĄTKOWA KSIĄŻKA PANI JOLI

Słupsk

Wszystko było na promocji książki „Kwarantannariusz. Zapiski z pandemii 2020-2021” w OT Rondo w Słupsku wyjątkowe. Bohaterka, czyli autorka książki - Jolanta Nitkowska-Węglarz. Prowadząca, w której rolę weszła prezydent Słupska Krystyna Danilecka-Wojewódzka, przyjaźniła się z pisarką od dzieciństwa. I widownia zapelniona do ostatniego miejsca.

„Kwarantannariusz” powstał z osobistych historii Jolanty Nitkowskiej-Węglarz i osób, które pod jej postami na Facebooku dodawały swoje opowieści. Pomysł na zrobienie z tego książki powstał spontanicznie, a ojcem chrzestnym był fotoreporter Krzysztof Tomasik (po pierwszym poście żądał dalszego ciągu). Dużą rolę odegrał także Marek Sztarbowski, zdaniem pisarki najlepszy poeta internetowy. To on stwierdził, że trzeba zrobić osobny profil Kwarantannariusz, aby teksty nie zaginęły w otchłani internetu.

Książkę udało się wydać między innymi przy pomocy stypendium Prezydenta Miasta Słupska. Facebookowy charakter został oddany przez autorkę



Bohaterka, czyli autorka książki - Jolanta Nitkowska-Węglarz

koncepcji graficznej Wiole Strąk z Bokspolu. Pandemiczne ilustracje natomiast to dzieło krakowskiej malarki Iwony Siwek-Front.

Co znajdziemy w tej publikacji? Przede wszystkim opowieści o tym, jak przeżywali

śmy pandemię, lockdowny, noszenie maseczek, a nawet Covid-19. Jednak nie tylko. Sytuacja izolacji, a Jolanta Nitkowska-Węglarz długo unikała wszelkich osobistych kontaktów, z lęku przed chorobą nie opuszczając swoich czterech

ścian, dała wielu ludziom czas na powroty w czasie, na przykład do Słupska w latach 50. XX wieku. Sama autorka opowiadała także swoim coraz liczniejszym znajomym na Facebooku o poszukiwaniach śladów po Kazi, swojej cioci. To jej

„spadek” po mamie, która nie mogła pogodzić się z tym, że nie wie nic o losach swojej siostry. Kazia trafiła do obozu koncentracyjnego w Bergen Belsen, a umarła w szpitalu w Szwecji, gdzie trafiła z wielkim transportem więźniów. Ta

historia jeszcze się nie skończyła, zapowiada się, że będzie ciąg dalszy. Takie rodzinne śledztwa wszczęły też inne osoby z grona facebookowych przyjaciół. Pisarka mówi wręcz, że stała się jakby nieformalnym, jednoosobowym biurem osób nieodnalezionych. Historia Kazi, z projekcją szwedzkich zdjęć uratowanych więźniarek, zakończyła rondowski wieczór.

Zanim to jednak nastąpiło, o autorce i jej książce mówili inni twórcy zamieszczonych w niej historii. Krystyna Danilecka-Wojewódzka wywoływała do tablicy osoby z widowni. Okazało się, że dzięki Jolancie Nitkowskiej-Węglarz zawiązały się nowe przyjaźnie, a wiele osób czytało jej pandemiczne i inne opowieści, pełne inteligentnego dowcipu i autoironii, ku pokrzepieniu serc. Kilka z tych historii przeczytała Katarzyna Sigitowicz, a zrobiła to tak, żeby zaostrić wszystkim apetyt na książkę - przerywając tuż przed puentą. Nic dziwnego, że najpierw stworzyła się kolejka do stolika w holu, gdzie „Kwarantannariusz” można było kupić (i wrzucić przy okazji do skarbonki datek na słupskie hospicjum).

„Zapiski z kwarantanny” można kupić w CIT w Słupsku przy ul. Starzyńskiego 8.

Anna Czerny-Marecka



Widownia zapelniona do ostatniego miejsca



Prowadząca, w której rolę weszła prezydent Słupska Krystyna Danilecka-Wojewódzka

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk,
ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskappress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA

Przemysław Szymanczyk
tel. 94 347-35-99
przemyslaw.szymanczyk@polskappress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Grzegorz Hilarecki
tel. 59 848-81-00
grzegorz.hilarecki@polskappress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

Druk Polska Press Sp. z o.o.

ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY

Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

RING. DECYDUJĄCE STARCIE W WARSZAWIE, CZYLI HISTORIA SŁUPSKA KOŁEM SIĘ TOCZY

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl



Słupsk

Dokładnie po 10 latach budowa słupskiego ringu wraca do tego samego punktu. Niemal, bo jednak trzy etapy są już gotowe, ale dokończenie najważniejszej i najdroższej w historii Słupska inwestycji zależy od decyzji, które zapadną w Warszawie. Dokładnie tak samo, jak w 2011 roku. Niemal, bo jednak teraz poseł ze Słupska z partii rządzącej ma dużo większe znaczenie.

Budowa słupskiego ringu ma już wielu ojców, którzy twierdzą, że to ich zasługa. Ale inwestycja uznana za najważniejszą dla układu komunikacyjnego miasta i najdroższa w historii jest niemożliwa do dokończenia bez kolejnych politycznych decyzji. I okazuje się, że teraz zaświtała nadzieja na dokończenie tej drogi.

- W związku z uwagami mieszkańców oraz samorządów gmin wiejskich Słupsk, Kobylnica i miasta Słupska zwróciłem się do ministra infrastruktury i ministra finansów o znalezienie możliwości zmiany przeznaczenia środków z budowy obwodnicy Kobylnicy i Słupska. Zamiast obwodnicy zabiegam o sfinansowanie przez rząd kolejnego etapu ringu miejskiego w Słupsku oraz obwodnicy Kobylnicy - przyznał w rozmowie z nami Piotr Müller, słupski poseł PiS oraz rzecznik rządu.

To wiadomość oczekiwana od dawna. Okazuje się bowiem, że sześć lat od zakończenia pierwszych etapów ringu w końcu zrobiono krok, by inwestycję dokończyć i spiąć cały pierścień wokół centrum miasta.

Formalnie kończą się konsultacje społeczne dotyczące przebiegu nowej obwodnicy Słupska i Kobylnicy, która wpisana jest do rządowego programu budowy 100 obwodnic. Nowa droga komplikowałaby jednak wielu życie, gdyż tereny wokół miasta w dużej części zostały wykupione pod budownictwo. Również samorządy z regionu słupskiego zwróciły uwagę, że ich zdaniem warto byłoby rozważyć zmianę koncepcji. Zaproponowały, zamiast obwodnicy, sfinansować budowę ringu miejskiego.



Dokończenie brakujących odcinków ringu rozpisano na etapy i nowe terminy

- Taka koncepcja popierana jest przez samorządy oraz znajduje uzasadnienie w uwagach zgłoszonych przez stronę społeczną - podkreśla poseł Piotr Müller. - W ostatnim czasie byłem w stałym kontakcie z radnymi Prawa i Sprawiedliwości ze Słupska oraz ze starostą słupskim Pawłem Lisowskim, prezydent Słupska Barbarą Dykier oraz wójtem Kobylnicy Leszkiem Kulińskim. Wydaje się, że proponowana koncepcja znajduje silne poparcie. Zmiana przeznaczenia środków jest dużym wyzwaniem. Zamiast finansowania drogi krajowej w ramach obwodnicy Słupska (pierwotna koncepcja) w latach 2026-2028 konieczne byłoby wygospodarowanie około 250-300 milionów ze środków rządowych w latach 2022/2023-2025/26.

- Dla nas, ale i innych samorządów z regionu, a mówimy tu jednym głosem, dokończenie ringu rozwiązywałoby komunikacyjne problemy, których nie pomogłaby do końca rozwiązać obwodnica - uważa Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. - Każdy wie, że ring to najważniejsza inwestycja, którą dokończyć trzeba, ale bez środków centralnych się nie da.

W tej sprawie wyzwaniem jest jednak przekwalifikowanie środków z budowy dróg krajowych, za co płaci państwo, na samorządowe oraz... przyspieszenie finansowania o kilka lat. Z czasem zobaczymy, czy poseł Piotr Müller tego dokona. 10 lat

temu podobny problem udało się w Warszawie załatwić.

Historia kołem się toczy

Latem 2011 roku projekt słupskiego ringu spadł z listy i wydał się pogrzebany decyzją ministerialnych urzędników.

- Chodziło o to, że po powstaniu obwodnicy nie mieliśmy szans na środki unijne na przebudowę miejskich dróg. Poczyniliśmy więc starania, by ring był drogą krajową. Udało się, teraz będzie to część krajowej 21 - cieszył się wtedy Zbigniew Konwiński, poseł rządzącej wtedy PO, który lobbował za ringiem.

W październiku tamtego roku w rozstrzygnięciu do mediów komunikacji Dawid Zielkowski, ówczesny rzecznik prezydenta Słupska, podkreślał, że do przeformowania tej inwestycji w ministerstwie doszło dzięki staraniom prezydenta Macieja Kobylińskiego oraz parlamentarzystów z PO.

Ojcowie ringu

Budowa pierwszych trzech etapów ringu zakończyła się sukcesem w grudniu 2015 roku. A jeśli sukces, to wielu ojców.

- Ring ma wielu ojców, ale to ja spięłem to wszystko w całość - tłumaczył mi w 2012 roku Wiesław Kurtyk, wtedy dyrektor Zarządu Dróg Miejskich. - Powstały gotowe plany inwestycji od Poznańskiej, przez Koszalińską, 11 Listopada, Rejtana do połączenia z drogą na Ustkę. Dodatkowo też plany mostu na Słupi i pociągnięcia drogi w stronę szpitala na Hubalczyków (to planowali jeszcze

Niemcy przed wojną - (dop. autora). Podzieliliśmy to na etapy. Pierwszy etap, czyli wiadukt nad torami i Koszalińska, był w praktyce przygotowany. Byłem z prezydentem Kobylińskim w ministerstwie i wtedy projekt wpisano na listę inwestycyjną. Gdybym dalej pracował w zarządzie dróg, to budowa już by trwała.

Dwadzieścia lat temu w Słupsku słowem „ring” jeszcze nikt w mieście tej drogi nie nazywał. Wtedy nazywano to małą obwodnicą.

- Mała obwodnica powinna być budowana, dowiodła tego przyszłość - uważał Jerzy Wandzel, w 2001 roku wiceprezydent, a potem prezydent Słupska.

Wtedy Słupsk miał pieniądze, które trafiły do miasta po sprzedaży Energetyki Ciepłej. Jerzy Wandzel forsował budowę wiaduktu przez tory tak, by połączyć ulicę Poznańską z Koszalińską. Ta ostatnia miała być dwupasmowa.

- Wszystko mieliśmy przygotowane, co więcej gotówka była i firmy czekające na zlecenie. To czas, gdy budowlanka stała i bardzo dobre firmy ustawiały się w kolejce, by budować. Można było względnie tanio mieć w Słupsku wiadukt nad torami i ulicą Przemysłową i połączenie osiedli Niepodległości i Piastów z wylotem na Poznań - tłumaczył nam Wandzel. - Naciski grupy mieszkańców były silne. Powstało lobby nacisku, także z politykami SLD, by inwestycji nie zaczynać. Pretekst - to utrudnienie życia mieszkańcom bloków przy Koszalińskiej.

Akurat władzę w mieście zdobył Maciej Kobyliński. Już w grudniu 2002 roku zapowiedział, że nie będzie budowy przebiecia z ul. Koszalińskiej na Poznańską.

- Zdecydowaliśmy się na inny wariant - tłumaczył wtedy dziennikarzom prezydent miasta. - Z Poznańską połączymy ul. Poznańską.

Tam miała być mała obwodnica, bo o dużej Słupsk wtedy dopiero marzył.

Ale już w pierwszym roku prezydentury Macieja Kobylińskiego przygotowywano „Strategię transportową dla miasta Słupska”. Zapisano tam konieczność powstania nowej drogi z przebiegiem przez tory. Koncepcje były dwie. Pierwsza to wyremontowanie i częściowo zbudowanie ul. prof. Poznańskiego łączącej ul. Szczecińską z Kobylnicą i ul. Poznańską. Druga to połączenie ul. Koszalińskiej wiaduktem nad torami z ul. Poznańską.

W styczniu 2004 roku Rada Miejska w Słupsku przyjęła przygotowaną przez urzędników strategię, a w niej jest wykaz zamierzeń objętych priorytetem wykonania. Na pierwszym miejscu jest budowa ulic obwodowych miasta z systemem skrzyżowań typu rondo. Nic innego, jak wypisz wymaluj przyszły ring, bo w praktyce wtedy zaczął się rodzić.

Już wtedy było dla wszystkich jasne, że w Słupsku musi być dodatkowy wiadukt nad torami w południowej części miasta i najlepiej taki układ ulic, by skomunikować os. Niepodległości z ul. Poznańską oraz w drugą stronę - ze strefą ekonomiczną.

W sierpniu 2006 Zarząd Dróg Miejskich złożył wnioski o wprowadzenie do wieloletniego planu inwestycyjnego miasta budowy drogi międzyosiedlowej łączącej Koszalińską z Poznańską oraz koncepcji budowy drogi od 11 Listopada do strefy, czyli ul. Rejtana. Rada miejska przyjęła wtedy tylko to drugie do realizacji.

Wtedy wójt Kobylnicy Leszek Kuliński przystąpił do realizacji kobylińskich programów komunikacyjnych. Łączą się one ze słupskimi przez program budowy wiaduktu nad torami kolejowymi i skomunikowanie drogi nr 6 (ulica Szczecińska) z ulicą Poznańską w Słupsku poprzez ulicę prof. Poznańskiego, czyli dawną słupską małą obwodnicę.

Program rozszerzono o watek słupski: przedłużenie do nowej drogi ulic Grottera i Przemysłowej.

Wyprzedzając naszą historię, wiemy, że ulicę Grottera przedłużono, powstało nowe rondo na ulicy Poznańskiej (we wrześniu 2009 wszystko było gotowe). Potem prywatny inwestor zbudował Kołobrzeską.

Nadal jednak nie ma wiaduktu. A szanse, by powstał wiadukt w Kobylnicy i w Słupsku, są żadne.

- Kiedyś to miało wszystko się łączyć z Koszalińską. Chcieliśmy po zrobieniu wiaduktu odciążyć ulicę Szczecińską i ją wyremontować, to był cały pomysł na ruch na styku Słupska i Kobylnicy i poprawę ulicy Szczecińskiej. A tak pieniądze wydano, ale podstawowej rzeczy nie ma do dziś - ocenia Wandzel.

W 2007 roku, gdy zaczęto przygotowywać się do powstania dwupasmówki na Rejtana, zaprotestowali mieszkańcy.

W międzyczasie powstała obwodnica miasta i rozwiązanie z prof. Poznańskiego straciło na randze, stało się tylko lokalną drogą, która nie rozwiązuje żadnego problemu w Słupsku. Na poważnie wzięto się za ring. Planowano początek, czyli niebezpieczny wiadukt nad torami, na 2010 rok, a w 2012 Koszalińska miała być gotowa.

W trzeciej kadencji prezydenta Kobylińskiego, po decyzjach politycznych, Słupsk dostał pieniądze na ring. Pierwszą część ringu (formalnie pierwsze trzy etapy budowane razem) otwarto w grudniu 2015. Były budowane jako nowy przebieg drogi krajowej DK21 w Słupsku stąd miasto otrzymało wsparcie unijne. Te etapy ringu kosztowały 135 mln.

Brakujące etapy ringu

Zaplanowane są już kolejne etapy, tak by powstał zamknięty pierścień wokół centrum miasta. Na IV etap od ronda na ul. Słonecznej (gdzie ma kończyć się planowana nowa obwodnica Kobylnicy), most przez Słupię, ulicę przez osiedla Akademickie i Westerplatte do węzła przy obwodnicy miasta siedem lat temu zapłaciło za projekt kilkaset tysięcy złotych. Następne etapy też są wytyczone w stronę ulicy Gdańskiej, dalej do Siemianic i stamtąd przez kolejny most nad Słupią drogą małą łączącą się z rondem, na którym kończy się obecny już etap na trasie do Ustki. Niestety, od 2015 roku miasto utknęło tutaj z problemem, jak pozyskać środki centralne, skoro te etapy nie są drogą krajową.

Teraz pojawiła się szansa na dokończenie tej drogi.

Weekend seniora z kulturą w regionie



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Wojtek Nowak
wojtek.nowak@polskapress.pl



Zaproszenia

Od 1 do 3 października po raz ósmy w całym kraju odbędzie się „Weekend seniora z kulturą”. Celem akcji jest aktywizacja seniorów w życiu kulturalnym. W tegorocznej edycji wydarzenia udział weźmie ponad 400 instytucji z całego kraju. W Słupsku i Ustce seniorów zaprasza Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej oraz Muzeum Pomorza Środkowego.

Zakupione auto przyjechało spod Częstochowy. Mieszkańcy przygotowali miłe powitanie. Był strażacki szpaler i kolorowe balony.

Wspomniana akcja pozwala seniorom bezpłatnie lub za symboliczną złotówkę skorzystać z ofert działających w okolicy placówek kultury. W Słupsku i Ustce do akcji dołączyła Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej oraz Muzeum Pomorza Środkowego.

BGSW dla seniorów

Od 2 do 3 października BGSW zaprasza do Centrum Aktywności Twórczej w Ustce przy ulicy Zaruskiego 1a oraz do słupskiej Galerii Kameralnej w Słupsku przy ul. Partyzantów 31a i Baszty Czarownic przy al. F. Nullo 8. W miejscach tych seniorzy będą mogli obejrzeć wystawę Józefa Robakowskiego „Sztuka jako energia”. Placówki czekają na odwiedzających w godzinach 10-18, z wyjątkiem Galerii Kameralnej, która w niedzielę jest nie-

czynna. Wstęp na wystawę jest bezpłatny.

Co więcej, w sobotę CAT w Ustce oraz Galeria Kameralna w Słupsku zapraszają seniorów w godzinach od 12 do 15 do zapoznania się z ofertą edukacyjną swoich pracowni oraz zapisania się na warsztaty. Ustecka placówka zaprasza do pracowni fotograficzno-filmowej, gdzie zajęcia prowadzić będzie Krzysztof Tomasik, oraz do pracowni rzeźby i ceramiki, gdzie na zainteresowanych czekać będzie Michał Żesławski.

Galeria Kameralna natomiast czeka na chętnych w pracowni sitodruku wraz z prowadzącą warsztaty Małgorzatą Różańską.

Weekend w muzeum

W akcji „Weekend seniora z kulturą” bierze udział także Muzeum Pomorza Środkowego

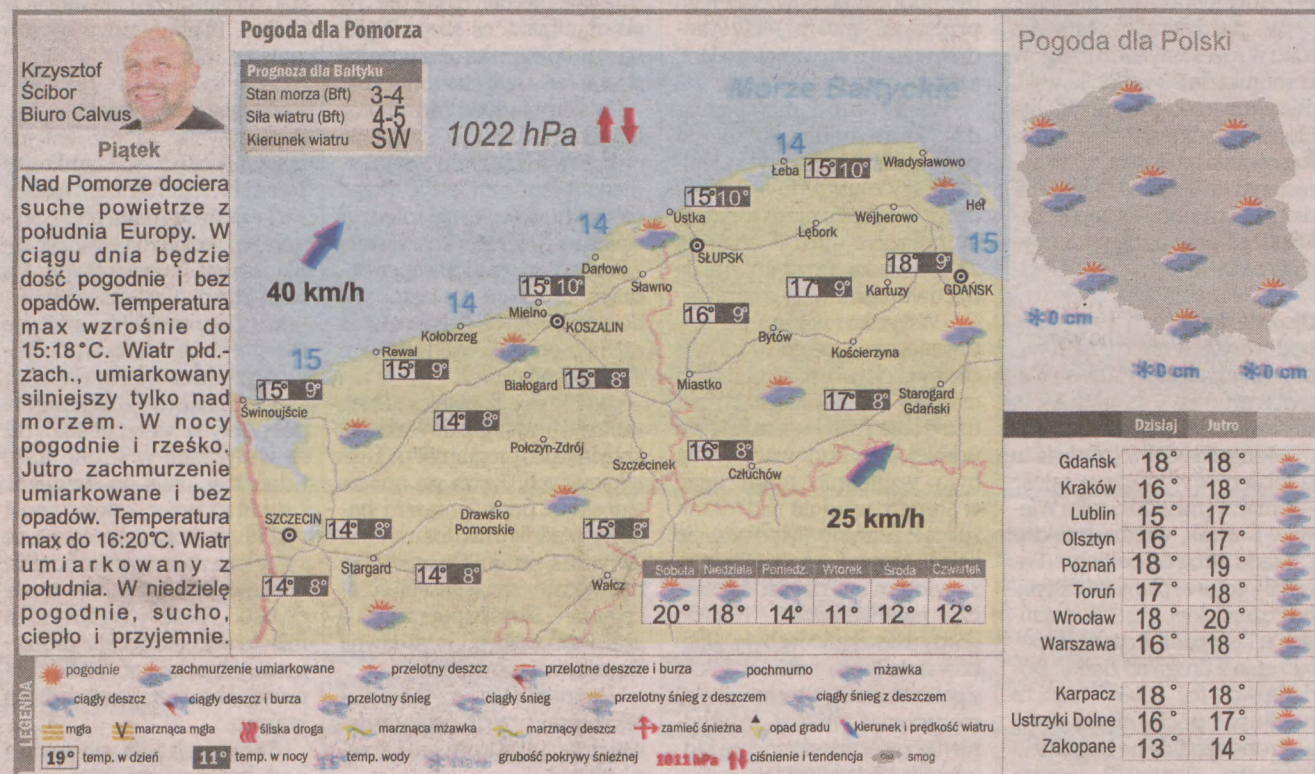
w Słupsku, które w jej ramach zaprezentuje film „Spotkaliśmy się w Słupsku. Opowieść osadników” i towarzyszące mu wywiady z pierwszymi powojennymi osadnikami i pierwszym pokoleniem urodzonym w Słupsku, a także kolejnymi generacjami mieszkańców. Dzięki temu możliwe jest sprawdzenie, jak migracja wpłynęła na życie rodzin i czy ma znaczenie dla młodych pokoleń.

Dzięki temu wydarzeniu organizatorzy mają nadzieję, że odwiedzający muzeum seniorzy utożsamiają się z prezentowanymi wspomnieniami i być może podzieli się własnymi.

Prezentacja filmu odbywać się będzie 2 i 3 października w godzinach 11-16 w Białym Spichlerzu w Słupsku. Wstęp wolny.

© P

POGODA



INFORMATOR

SANEPID

Słupsk

608 205 830

Człuchów

791 220 895

Bytów

736 333 550

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK Słupsk 59 848 93 00;

Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

pt. - niedz. „DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

pt. DOZ APTEKA DBAM O ZDROWIE,

ul. Żeromskiego 5, tel.: 59 814 98 17

sob. JANTAR, ul. Grunwaldzka 27 a,

tel.: 59 814 46 72

niedz. PANACEUM, ul. Kopernika 18,

tel.: 59 814 43 67

Bytów

pt. - niedz. CENTRUM ZDROWIA,

ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

pt. - niedz. PIASTOWSKA, ul. Długa 10,

tel.: 59 857 22 45

Człuchów

pt. CENTRUM ZDROWIA, ul. Szczecińska 13,

tel.: 59 834 31 42

sob. OBERLAND, ul. Długosza 29, tel.: 59 834 17 52

niedz. PRIMA, ul. Jana Długosza 11

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18, tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986; Ustka 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 849 5, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.

AUTOPROMOCJA



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gp24.pl

GP24.pl

SKARGA NA BRAKI KADROWE W SŁUPSKIM MZK. KIEROWCY: POWODEM SĄ NISKIE PENSJE

Wojciech Nowak

wojciech.nowak@polskapress.pl

Z miasta

Z naszą redakcją nawiązała kontakt grupa kierowców autobusów, którzy pracują w Miejskim Zakładzie Komunikacji w Słupsku. Wskazali na problemy, z jakimi mierzą się zarówno oni, a co za tym idzie, także spółka. Wobec części problemów i zarzutów, które stawiają pod adresem MZK, proponują ich rozwiązania.

Delegacja kilku kierowców, która odwiedziła naszą redakcję, poinformowała nas, że przedstawiają zdanie większości swoich kolegów i koleżanek z pracy. Podobne do kierowców opinie na temat pracy kierowcy w słupskim MZK wyraził także Stanisław Taube, przewodniczący Związków Zawodowych Pracowników Komunikacji Miejskiej. Zarząd spółki odniósł się do opinii i skarg kierowców, ale ci uważają, że odpowiedzi są wymijające i ogólnikowe.

Pieniądze - to po pierwsze

Pierwszą ze spraw, jaką poruszają kierowcy, jest pensja. Według przedstawionych nam przez nich danych płaca dla nowego kierowcy wynosi około 3762 złote brutto, co daje około 2500 zł na rękę. Kierowcy wskazują, że na przestrzeni lat podwyżki płac w MZK były niewymerne do podwyżek najniższej krajowej, a co za tym idzie odpowiedzialna praca kierowcy przestała być opłacalna.

- Odpowiadamy za pasażerów i za mienie, jakim jest autobus. To jest odpowiedzialność, której wydaje się nikt nie brać pod uwagę, określając nasze pensje. Do tego dochodzi także stres czy praca w godzinach nocnych. W naszej opinii otrzymujemy za małe wynagrodzenie. Jeżeli takie pieniądze otrzymują nowi kierowcy, to jak ich znaleźć? - pytają kierowcy.

Proponują, aby ich pensja wynosiła od 3500 do 3700 złotych na rękę. W tej kwestii popiera ich Stanisław Taube.

- Średnia płaca kierowców w Słupsku znacznie odbiega od średniej krajowej ich kolegów po fachu w Polsce, gdzie wynosi ona między 6000 a 6200 złotych brutto. Zarobki tej wysokości otrzymują według mojej wiedzy również kierowcy z miast o po-



Problemy kierowców słupskiego MZK są ich zdaniem tak nabrzmiałe, że przyszli z tym do gazety

dobnej liczbie mieszkańców, co Słupsk - wskazuje przewodniczący ZZPKM.

W imieniu zarządu spółki odpowiedź udzieliła Anna Szablówińska, rzecznik prasowy MZK w Słupsku.

- Jesteśmy spółką miejską, działającą w oparciu o umowę powierzenia i realizującą zadania w wielkości określonej w budżecie miasta. Polityka wynagrodzeń musi uwzględniać możliwości finansowe spółki i realia budżetowe organizującego komunikację. W zależności od sytuacji finansowej spółka corocznie zapewnia przyrost płac zasadniczych o minimum 1 proc. (zgodnie z zasadami wynagradzania ujętymi w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy). Za sześć miesięcy średnie wynagrodzenie w grupie kierowców bez nadgodzin kształtuje się na poziomie 4291,87 zł, z nadgodzinami na poziomie 4866,52 zł. Zdajemy sobie sprawę, że dla niektórych ten poziom zarobków może być niewystarczający, ale niestety w całości działalności musimy uwzględnić wszystkie koszty funkcjonowania spółki, nie tylko koszty płac, których poziom to ponad połowa kosztów - odpowiada rzecznik.

Podana kwota bez nadgodzin to - jak twierdzą kierowcy - pensja dla kierowców z wieloletnim stażem pracy i doliczoną premią, która przepada np. w wypadku zwolnienia lekarskiego.

Braki kadrowe - to po drugie

Kolejnym problemem, z którym borykają się kierowcy i spółka, to

brak tych pierwszych. Zdaniem kierowców sytuacja nie może ulec poprawie - i nie należy się tego spodziewać - biorąc pod uwagę przede wszystkim aktualną pensję.

- Brakuje przynajmniej 13 kierowców. W związku z tym musimy brać dodatkowe kursy, które muszą zostać obsłużone. Nowi kierowcy boją się odmówić w obawie przed utratą pracy poprzez nieprzedłużenie umowy. Nazywa się to „brakiem dyspozycyjności”. Przez braki kadrowe wszelkie sytuacje losowe dotyczące kierowcy lub jego rodziny są bagatelizowane. Nie ma tutaj mowy o „zerwaniu się z pracy”, np. do chorego dziecka, bo nie ma kto takiego kierowcy zastąpić - wskazują pracownicy.

- Kierowców nie ma na rynku pracy. Problemem jest wysoki koszt kwalifikacji. Prawo jazdy, kurs doszkalający na przewóz osób to wydatek ok. 8 tys. zł. Brak kierowców transportu publicznego odczuwalny jest w całym kraju. Wzrost płac, mimo że pożądanym, nie stanowi jedynego remedium na problem braku kierowców na rynku pracy. Wysokość uposażenia dla kandydatów zawsze będzie nieadekwatna do kosztów oraz odpowiedzialności i obowiązków ciążących na kierowcach w publicznym transporcie zbiorowym niezależnie od miasta - odpowiada Szablówińska.

Jednocześnie słupski MZK podkreśla, że usługi, jakie są świadczone dla ludności, nie mogą czekać, aż pracownik przyjdzie do pracy.

- Usługi muszą być wykonane w czasie i miejscu zadeklarowanym na rozkładzie jazdy oraz zgodnie ze standardami, do których zostaliśmy zobowiązani umową przewozową. Jednocześnie podkreślamy, że pracownicy są najcenniejszym zasobem spółki. Staramy się stworzyć takie warunki pracy, aby były dla nich jak najkorzystniejsze, m.in.: zmieniliśmy czasy przejazdów, regularnie wymieniany jest tabor, poprawiane są warunki socjalne. Spółka zabezpiecza potrzeby pracowników w zakresie możliwym do wykonania bez naruszenia zdolności do realizacji zadań, do których została powołana - informuje rzecznik prasowy słupskiego MZK.

MZK podkreśla, że jako pracodawca ma prawo oceny i doboru kadry pod kątem posiadanych kwalifikacji, umiejętności i predyspozycji. Charakter świadczonych przez spółkę usług wymaga od kierowców dyspozycyjności, punktualności i pracy w różnych godzinach. Warunki pracy przedstawiane są podczas rekrutacji i w trakcie zatrudnienia spółka wymaga stosowania się do standardów.

Atmosfera i warunki pracy - po trzecie

Kierowcy są zgodni co do tego, że wyższe pensje nie są jedynym rozwiązaniem na pozyskanie nowych pracowników. Jest nim również odpowiednia atmosfera w pracy. A ta - według nich - jest daleka od dobrej. Ten zarzut potwierdza Stanisław Taube.

- Mowa tutaj zwłaszcza o kierowniku kierowców. W sytuacjach spornych, gdzie jedną ze stron jest kierowca, winą prawie zawsze leży po jego stronie. Można odnieść wrażenie, że w słupskim MZK kierownictwo zapomina, że kierowcy są tylko ludźmi - mówi Taube. - Kierownik kierowców nie trzyma strony swoich podwładnych - mało tego - wie, że ma przychylność zarządu i niewygodnych pracowników może „usunąć”. Podkreślam. Dyktat nie jest rozwiązaniem w pracy. Proponuję więc zorganizować referendum w sprawie odsunięcia wspomnianego kierownika od stanowiska. Niech w trzyosobowej komisji zasiadą przedstawiciele władz miasta, zarządu MZK i związków zawodowych. Jestem bardzo ciekaw, jaki byłby wynik takiego głosowania - dodaje.

Poza tym kierowcy zwracają uwagę na monitoring w autobusach. Informują, że zwykle nie działa wtedy, kiedy mógłby zadziałać na ich korzyść.

- Jeżeli zapis z monitoringu mógłby pomóc kierowcy w sytuacji spornej, np. z pasażerem, to słyszymy „wymówki”, że monitoring miał awarię. Natomiast kiedy to pasażerowie skarżą się na kierowcę, monitoring działa jak należy. Absurd - wskazują.

Słupskie MZK odpowiedziało na przytoczone przez kierowców i przewodniczącego związków zawodowych zarzuty w następujący sposób:

- Pracodawca i kadra kierownicza mają obowiązek reagowa-

nia w sytuacjach niestosowania się pracowników do zasad ustalonych w zakładzie pracy, określonych m.in. w Regulaminie Pracy. Jest to szczególnie istotne, gdy praca świadczona jest poza siedzibą spółki i nie może być bezpośrednio nadzorowana. Zrozumiałym jest, że w takich sytuacjach u strony dyscyplinowanej niejednokrotnie powstaje poczucie niesprawiedliwości, choć nie ma ono odzwierciedlenia w stanie faktycznym. Decyzje o zakończeniu współpracy podejmowane są bardzo rzadko i w oparciu o wieloetapową ocenę całego okresu zatrudnienia, nie zaś na podstawie jednorazowego zdarzenia. Wyjątkiem jest stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości - informuje Anna Szablówińska, rzecznik prasowy MZK w Słupsku.

Ostrzeżenie dla spółki i pasażerów?

Na koniec kierowcy dodają, że jeżeli pensje, atmosfera i relacje na linii pracownicy - zarząd/kierownik kierowców nie zmienią się, to po pierwsze uzupełnienie braków kadrowych nie będzie możliwe, a po drugie ci kierowcy, którzy nadal pracują w słupskim MZK, zaczynają odchodzić z pracy, co według nich spowodowałoby, że kolejnych linii autobusowych nie miałby kto obsługiwać, czego konsekwencją mógłby być paraliż komunikacji miejskiej lub utrata kolejnych połączeń autobusowych na rzecz prywatnych przedsiębiorstw.

©



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Sandra Sołtys i Rafał Kistela



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Dagmara i Dariusz Laskusowie

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twój bliski obchodzi święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: redakcja_gp24@polskapress.pl. Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Paulina Mazurczak i Maciej Piaszczyński



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Weronika Piłtka i Leszek Otowicz



W słupskim USC związek małżeński zawarli Martyna Skrzybalska i Daniel Kwiecień



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Monika Groszewska i Dariusz Formella



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Alice Bogucka i Miłosz Noetzel

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twój bliski obchodzi święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: redakcja_gp24@polskapress.pl. Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Lena Gorzkowska i Paweł Kornowski



W słupskim USC związek małżeński zawarli Agnieszka Tabisz i Michał Siekiera



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Ewelina Steblik i Wojciech Łyżniak



FOT. ŁUKASZ CAPAR



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Koszykarze Grupa Sierleccy Czarni Słupsk pokonali mistrzów

Koszykówka

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Wspaniały sen beniaminka koszykarskiej Ekstraklasy trwa nadal. Po pokonaniu w Radomiu zespołu HydroTruck 83:80, następnie w hali Gryfia Startu Lublin 66:62, potem w wyjazdowej grze Zastalu Zielona Góra 91:83 (wicemistrz Polski z poprzedniego sezonu), przyszedł czas na pokonanie mistrzów Polski w hali Gryfia. Grupa Sierleccy Czarni Słupsk wygrała z Argedem BM Stała Ostrów Wlkp. 88:80 (17:28, 20:20, 24:13, 27:19).

Czarni Słupsk: Lewis Beech 10 (2 celne trafienia za 3 punkty), Marek Klassen 25 (4), Mikołaj Witliński 2, Maciej Kucharek 0, William Garrett 18, Adrian Kordalski 0, Jakub Musiał 8 (2), Błażej Kulikowski 0, Dawid Szupński 11, Kalif Young 14.

Stal Ostrów Wlkp.: James Palmer Jr. 15 (1), Denzel Andersson 9 (2), Igor Wadowski 5 (1), Jarosław Mokros 2, James Florence 6, Trey Drechsel 12 (4), Michael Young 11, Damian Kulig 20 (1), Evangelos Mantzaris 0.

Garrett jest trzeci w klasyfikacji strzelców (89 punktów), a Klassen ósmy (71). Prowadzi Dragan Apić (Zastal) - 103.

Kolejne spotkanie słupszczenie rozegrają w sobotę (godz. 17.30) w Bydgoszczy z tamtejszym zespołem Enea Abramczyk Astoria. Do hali Gryfia Czarni powrócą 9 października (godz. 18), kiedy to do Słupska przyjedzie kolejny atrakcyjny rywal - Śląsk Wrocław. Najbliższy przeciwnik słupszczyzan (3. miejsce) zajmuje dopiero trzynastą lokatę w tabeli z dorobkiem jednego zwycięstwa i trzech porażek. Bydgoszczanie przegrali w Ostrowie 73:83, we Wrocławiu 81:90 oraz we Włocławku 58:77. Zdołali pokonać jedynie w Gdyni Arkę 97:74. ©©



FOT. ŁUKASZ CAPAR



FOT. ŁUKASZ CAPAR



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Na rowerze



Zachwycający widok jednego z naturalnych tarasów na klifowym brzegu między Poddębem a Orzechowem

KLIF NA CZTERY LITERY

Felieton
Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Kolarzy więcej niż grzybiarzy – oto pierwsze wrażenie z posezonnowego, wczesnojesiennego wypadu nad morze. Zaskakujące, bo sam nieraz łączyłem kolarstwo z grzybobraniem w przymorskiej strefie, gdzie od dawna miałem obcykanie, co i gdzie rośnie. Przyznam, że tym razem mam większe ciągoty do jazdy po klifach i dawania sobie w cztery litery już to dla poprawy kondycji fizycznej, jak również do zaspokojenia ciekawości tym, co sprawiły ostatnie sztormy.

Być może wszystkiemu są winni, jak zwykle, cykliści preferujący forsowną jazdę morską brzegiem. Mam to już za sobą, doświadczonej z uestką i słupską bracią rowerową, kiedy to przed 30 laty wynajdowaliśmy i wytyczaliśmy nadmorskie trasy turystyczne dla cyklistów miejscowych i przyjezdnych. No więc na stacyjce w Poddębem czynne są jeszcze pompa wodna i punkt obsługi technicznej rowerów oraz palenisko z opalem, więc jazda na zachód.

Do kładki nad wąwozem mamy już deptak z utwardzonej kamienią gruntówką, biegnącej obok czerwonego szlaku turystyki pieszej, o czym więcej w ramce obok. Plaże szerokie, ocalały przy nich nawet takie peerelowskie relikty jak uło-

żone z kamyków godło – orzeł bez korony i z dziobem skierowanym na wschód. W ogóle to dość ruchliwie tutaj jak na posezonnowy okres, przemykają grupowe wyprawy rowerowe. Naturalne tarasy widokowe na Bałtyk, których przybyło po ostatnich sztormach, zapewniają takie widoki, że po diabła jechać nad Morze Śródziemne, gdzie parzą pożary i strzelają wulkany. Zachwyceni wszystkim co nasze, doturlamy się pod samą Ustkę.

Jest też druga, ale już całkiem nieładna strona tych nadbałtyckich wdzięków. Taka widziana zarówno z rowerowego siodła, jak i z kierownicy auta. Chodzi o powiatowe drogi dojazdowe nr 1115G na odcinku Bydliń - Wytowno oraz nr 1116G Machowinko - Poddębem. Ta pierwsza to 8-kilometrowy koszmar drogowy, trwający od powojnia, pomimo że ruch tu się wzmógł bardzo mocno, bo przybyło nowych osiedli przydrożnych i końca tej rozbudowy wcale nie widać. Niewidocznych zakrętów co niemiara, wątych drzew przydrożnych też mnóstwo, a utwardzonych poboczy i w ogóle takowych części jezdni mniej niż kot napłakał. Boję się powtórek tych nieszczęść, które na tej drodze wcześniej zastałem jako reporter „GP” i musiałem je opisać.

Tego samego się obawiam na drugiej wspomnianej drodze 4-kilometrowej, wiodącej nadmorskim lasem. Za wąską

WARTO WIEDZIEĆ

Okolo 10-kilometrowy odcinek nadmorskiego, czerwonego szlaku turystycznego między Poddębem a Ustką to niełatwa, ale bardzo urokliwa trasa, którą lubią się poruszać piesi i rowerzyści. Nie jest typową trasą rowerową, taka biegnie równolegle bardziej w głębi lądu jako szlak zwiniętych torów po poniemieckiej linii kolejowej. To odcinek ponad 20 km Ustka - Rowy, objęty

Międzynarodowym Szlakiem Hanzeatyckim EuroVelo10 czy też R10 jako międzynarodowa trasa rowerowa.

Osobliwością tego obszaru jest także to, że można jeszcze korzystać z kilku innych, również równoległych dróg. Wiodą nadmorską plażą, przymorskim lasem albo drogą powiatową Ustka - Objazda - niedawno wyremontowaną, ale dla rowerzystów wciąż niebezpieczną. Nic jednak bardziej frapującego w nadmorskim krajobrazie niż klifowe brzegi, rozciągające się na dwóch kilkukilometrowych odcinkach między Ustką a Rowami. Najbardziej urzekający, tworzący naturalne tarasy widokowe jest Klif Dębiński w okolicach Dębiny i Poddębem.

I tam widać największe parcie turystów pieszych i rowerowych bez względu na porę roku. ©©

na dwa kierunki ruchu osobówek. Ba, nie da się zachować przepisowego odstępu jednego metra od wyprzedzanego roweru. Jak na urągowsko latem tę drogę włączono do komunikacji autobusowej. I to z autobusami o dużych gabarytach na drodze, bez zatok do wymijania. Ludzkie pojęcie przechodzi, co się działo, słyszało i widziało. Ale pojawiła się taka oto refleksja o służebnej roli różnych instytucji dla dobra społeczeństwa. Co ważniejszego od działania dla dobra ogółu jest dla Lasów Państwowych, Urzędu Gminy Ustka, Starostwa Powiatowego i Zarządu Dróg Powiatowych w Słupsku? Czyż musi być tak, że każdy sobie kasę, czyli niegdyśszą rzepkę skrobie? Jakże trzeba mieć zasłony na oczach i tampony w uszach, aby nie widzieć i nie słyszeć, co się wali w nadmorskim lesie i na drodze ku morzu?

Z takimi oto problemami docieram do słupskiego Zarządu Dróg Powiatowych, który włada ponad 700 kilometrami traktów tej kategorii. Niektórymi wiodą trasy pieszo-rowerowe, ale nie ku morzu. Dowiaduję się, opisywane drogi mają absolutny priorytet w programach przebudowy. Wymagają jeszcze pewnych uzgodnień, co najtrudniejsze jest z Lasami, bo funkcjonują jak państwo w państwie. Czekam z nadzieją, że cztery litery to klif do przejechania, a nie coś innego do dzielenia dla społecznego dobra. ©©

W Orzechowie kręca film. Trwają zdjęcia

Orzechowo

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

W Orzechowie Morskim pod Ustką pojawiła się ekipa filmowców. Tu powstaną główne zdjęcia do filmu „Rój” w reżyserii Bartka Bali z Romą Gąsiorowską i Erykiem Lubosem w rolach głównych.

Do tej pory filmowcy nie ujawniali w mediach miejsca realizacji zdjęć nad morzem, choć trudno było je ukryć przed użytkownikami portali społecznościowych. Po pierwszych zdjęciach w okolicach Jaworzna, o czym informowaliśmy, ekipa zainstalowała się nad morzem, gdzie już wcześniej zbudowano dekoracje filmowe.

Tak więc oprócz znakomitej obsady aktorskiej swoją rolę odegra też piękna sceneria Orzechowa. Miejsce to odkrył reżyser, który wypoczywał nad morzem, jednocześnie szukając miejsca do realizacji scenariusza. Realizacja zdjęć ma potrwać do połowy listopada.

„Rój” jest historią rodziny, która przed dziesięcioma laty

uciekała na bezludną wyspę przed cywilizacją. Życie wśród natury miało dać jej wolność i samowystarczalność. Okazało się jednak, że wyspa stała się kolejną pułapką, a w walce o wydostanie się z niej bohaterowie będą musieli pokonać tych, których kochają. „Rój” to wciągający thriller poruszający ważne tematy egzystencjalne.

W obsadzie filmu poza Romą Gąsiorowską oraz Erykiem Lubosem zobaczymy także Adama Wojciechowskiego i Tosię Litwiniak, którzy zostali wyłonieni w drodze ogólnopolskiego castingu. Reżyserem jest Bartek Bala, który napisał scenariusz z Maciejem Słowińskim. Premiera planowana jest na drugą połowę 2022 roku.

„Rój” jest pierwszym polskim filmem finansowanym metodą crowdfundingu. Powstaje przy udziale trzystu inwestorów, którzy współfinansują projekt kwotą blisko 2 mln zł. Pozostałe koszty produkcji pokryli założyciele spółki, jej koprodukcenci oraz sponsorzy.

Partnerem filmu jest też gmina Ustka, której udział polega na pośrednictwie między filmowcami a organami. ©©



W Orzechowie Morskim pod Ustką pracuje ekipa filmowa

CENTRUM DLA WSZYSTKICH. HALA MANHATANU W SŁUPSKU MA JUŻ 20 LAT



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Mirosław Motyl, prezes CH Manhattan



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Manhatan. W zasadzie nie wiadomo, dlaczego słupski Mahnatan pisany jest przez jedno „t”

Alek Radomski
alek.radomski@polskapress.pl

Zmiana

Różnorodność towaru, rozdrobniona struktura właścicielska i podatki płacone w kraju. Do tego centrum fryzjersko-kosmetyczne i obecność na rynku liczona w dekadach. CH Manhattan świętuje dziś 20-lecie obecności w hali przy ul. Wileńskiej.

Zmiana ustroju przyniosła wolność gospodarczą i zamieniła dotychczasowego spekulanta w przedsiębiorcę. Po 1989 roku

niekontrolowany handel prowadzono praktycznie wszędzie. W Słupsku było tak do czasu, kiedy miasto wyszło z inicjatywą uporządkowania tematu. Na początku lat 90. do targowiska przy ul. Wolności, które miało historię jeszcze powojenną, dołączył plac przy ul. Banacha i Wileńskiej. Handlowano ze stolików, leżaków i straganów. Luksusem były tak zwane szczęki, czyli zamykane garaże na motocykl, i kioski zbite z desek, w których zostawiano towar.

- W zasadzie taki właśnie był początek Manhattanu - przyznaje Mirosław Motyl, prezes CH Manhattan. - Początkowo mówiono na to miejsce Chinatown, a wszystkim zarzą-

dzała miejska spółka Baszta. Nie przynosiła dochodów, więc w 1993 roku targowisko przekazano spółce utworzonej przez kupców. Udało nam się doprowadzić do tego, że sześć lat później rozpoczęliśmy budowę hali, którą ukończono 29 września 2001 roku, co dziś świętujemy - podkreśla i dodaje, że na ten cel wydano w sumie około 15 milionów złotych. Hala stała na grząskim terenie, który trzeba było palować. - Dziś nawet nie drgnie, a przecież to hektar pod dachem, ponad czterysta boksów i kilometr alejek - wylizca.

Prezes Motyl wspomina, że hala stała na miejskim gruncie, który udało się wykupić

dopiero w 2005 roku. Wcześniej kupcy musieli zmierzyć się z pomysłem likwidacji targowiska, gdzie miejscowy plan zagospodarowania miał spowodować, że wyrosną tu wielopiętrowe budynki z działalnością handlową na parterze.

- W zamian proponowano nam nawet teren przy ul. Kołłątaja, gdzie dziś stoi market o niemieckobrzmiącej nazwie - wspomina prezes Motyl. - Postawiono przy tym warunek, aby zachować frontową ścianę, która stanowiła zabytek po byłych Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Słupsku. Dziś nie ma po niej nawet śladu.

W zasadzie nie wiadomo, dlaczego słupski Manhattan pisany jest przez jedno „t”. Być

może zrobiono to po to, aby wyróżnić się od najmniejszej, ale i najbardziej zaludnionej części Nowego Jorku, który trzy dekady temu utożsamiał Zachód. Nie można wykluczyć, że obawiano się plagiatu lub była to zwykła omyłka pisarska. Grunt - co podkreślają sami kupcy - że to targ z krytym dachem, ogrzewaniem i całą paletą różnorodnych towarów, gdzie można targować się o cenę i kupować bezpośrednio od właściciela boksów.

- No i podatki płacimy tu na miejscu - podkreśla prezes Motyl.

Dziś dawne targowisko przy ul. Wileńskiej ma podwójną strukturę. Z jednej strony jest zarząd CH Manha-

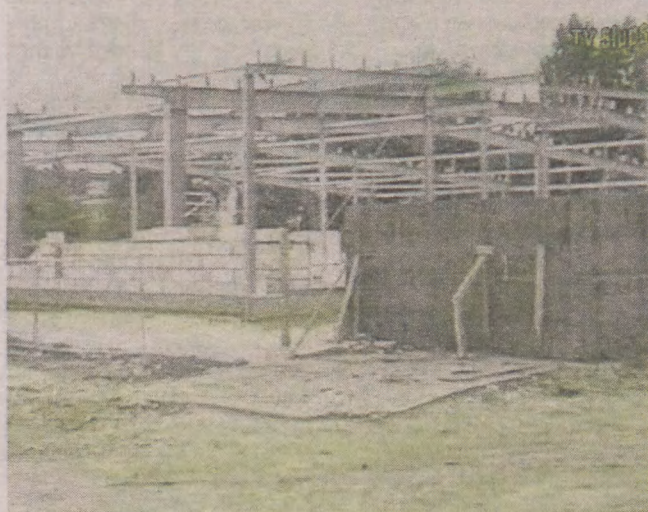
tan, który posiada kilkanaście własnych boksów i odpowiada za utrzymanie obiektu. Z drugiej jest też wspólnota właścicieli lokali użytkowych, która powstała z mocy prawa. W efekcie cały obiekt jest własnością samych handlowców, a nie spółki, która wynajmuje im powierzchnię, jak ma to miejsce w innych centrach handlowych. Tę różnicę było widać podczas pandemii, kiedy pierwsze obostrzenia covidowe nie objęły z tego względu Manhattanu, bo mówiły o obiektach powyżej 2000 metrów kwadratowych i najemcach. Dopiero przy drugim rozporządzeniu dodano do tego właścicieli lokali.

©©



FOT. TV SŁUPSK

Tak wyglądało dawne targowisko



FOT. TV SŁUPSK

Początek budowy centrum



FOT. TV SŁUPSK

Stare targowisko

SZCZEPIENIE JEST NICZYM KLASYCZNY WYBÓR. ALBO WYBIERASZ ŻYCIE, ALBO ŚMIERĆ



bez porównania lepszy. Mam w tym temacie własne doświadczenia. Mój ojciec leżał na oddziale z covidem, z covidowym zapaleniem płuc, po tym, jak przyjął pierwszą dawkę szczepionki dwudawkowej. I jako że jest osobą starszą, to śmiem twierdzić, że mógłby tego nie przeżyć w innym przypadku. Zachorował półtora tygodnia po przyjęciu pierwszej dawki. Wymagał tlenu, ale przebieg choroby był w najgorszym momencie średni. Po ośmiu dniach pobytu w szpitalu został wypisany z pełnym sukcesem do domu.

Obecnie dominujący wariant Delta - o ile jest inny od wcześniejszych wariantów? Czy trudniej go zdiagnozować? Wyleczyć?

Stwierdzenie wariantu Delta nie przenosi się na inne decyzje terapeutyczne. My stwierdzamy, że pacjent jest zakażony koronawirusem SARS-CoV-2, poza tym ustalamy, jaką ma postać ta choroba. Najczęściej u osób hospitalizowanych jest to zapalenie płuc, a wręcz za każdym razem tak jest. I wtedy musimy ustalić, jak ciężkie jest to zapalenie płuc. To, że pojawiają się nowe genotypy wirusa, to w świecie wirusa dość normalne. Boimy się tylko tego, że każde następne mogą być groźniejsze i bardziej zjadliwe. Daje się zauważyć różnicę, która polega na tym, że na początku pandemii objawy były bardziej typowe, jak zaburzenia węchu, smaku, nasilone bóle mięśni. Tego nie da się przecedzić na tyle, by stwierdzić, że ten czy ten objaw wiąże się bezpośrednio z koronawirusem, ponieważ większość chorób wirusowych może dawać objawy ogólne, mylące i pokrywające się co do objawów towarzyszących zakażeniu koronawirusem i odwrótnie. Zakażenie koronawirusem może dawać objawy na tyle nietypowe, że będzie to potraktowane jako zapalenie gardła czy przeziębienie, czy niestrawność, z objawami żołądkowo - jelitowymi. Na podstawie samych objawów nie da się tego różnicować. Zawsze trzeba będzie w sytuacjach decyzyjnych wykonywać test, żeby zabezpieczyć siebie, bliskich i otoczenie.

O tym już pan doktor w pewnym stopniu powiedział - mianowicie, czy można powiedzieć, na podstawie waszego doświadczenia, że pacjenci, którzy się zaszczepili, chorują inaczej? Lżej? A może nie ma to znaczenia dla przebiegu choroby? Powiedzmy to wyraźnie.

To ma kolosalne znaczenie. Jeszcze raz powtórzę, to nie jest znaczenie średnie, małe czy takie sobie, to kolosalne znaczenie - osoby zaszczepione, nawet jeśli zachorują, to chorują w sposób

A czy przeciwnicy szczepienia przeciwko covid, którzy są hospitalizowani, zmieniają zdanie? Mówią: żałuję, że nie skorzystałem wcześniej ze szczepienia, teraz na pewno to zrobię, itd.?

Osoby niezaszczepione podzieliłbym na dwie grupy: jedna grupa to osoby, które nie zetknęły się z covidem osobiście, ani wśród bliskich. I one nie zaszczepiły się z własnej niefrasobliwości. Druga grupa to agresywni antyszczepionkowcy, którzy uważają, że to szczepienie jest jakimś bożym dopustem. I tutaj szermierka argumentami jest skazana na wywołanie atmosfery konfliktu, a nie mamy czasu, żeby tych ludzi przekonywać, czy wojować z nimi na argumenty; my zajmujemy się leczeniem. Jeden z agresywnych antyszczepionkowców otarł się o respiratoroterapię i sądzę, że on zmienił zdanie. Natomiast u tych osób, siłą rzeczy, musimy poruszyć ten temat - czy te osoby będą się godziły na kwalifikację do terapii respiratorowej; zawczasu taką rozmowę przeprowadzamy.

ślam to z całą mocą: te osoby na pewno by nie żyły. Ponieważ podobne scenariusze przerabialiśmy jesienią i zimą, kiedy szczepienia nie były dostępne, i takie osoby umierały. Daje się zauważyć taką tendencję, że jest mniej osób starszych wśród chorych, choć są też wyjątki. Natomiast jest więcej osób młodszych wśród tych, które do nas trafiają. Poprzednio - kiedy nie było szczepień - ta nierównowaga była zaburzona na rzecz osób starszych. Teraz myślę, że populacyjnie zaszczepiła się większa część osób w starszym wieku, a mniejsza część osób w młodszym wieku. Przekłada się to na strukturę wiekową pacjentów. Co prawda, nie ma jeszcze nawału przyjęć, ale wyraźnie widać od dwóch - trzech tygodni tendencję wzrostową. Głównie są to osoby albo młodsze, albo jeszcze w średnim wieku, ale niezaszczepione z własnego wyboru. Przypominę, zaszczepione wśród pacjentów, którzy do nas trafili, były tylko dwie osoby i ich leczenie zakończyło się sukcesem.

Z covidem walczyacie od ponad półtora roku. Od 8 miesięcy trwa akcja szczepień. Czy szczepienia wpłynęły na to, kto trafia pod waszą opiekę? Czy są to pacjenci niezaszczepieni? Młodszy?

W sposób zasadniczy szczepienia wpłynęły na to, kto trafia do szpitala. Pacjenci, którzy do nas trafiają, to w przytłaczającej większości osoby niezaszczepione przeciwko Covid-19. W ostatnim czasie mieliśmy tylko dwóch pacjentów, którzy byli zaszczepieni. I to były osoby istotnie obciążone chorobami przewlekłymi. I to ciężkimi. Stawiam tezę, że gdyby nie to szczepienie, to te osoby już by nie żyły. Podkre-

Nieraz słyszymy, że covidowi pacjenci za późno trafiają do lekarzy. Jakie objawy powinny w nas uruchomić wobec tego sygnał alarmowy?

Zwracam uwagę na to, że istnieje teraz bardzo duża łatwość wytestowania się. Nie trzeba tracić czasu i martwić się logistycznymi utrudnieniami w dotarciu do punktu testowego. Teraz każdy lekarz rodzinny ma prawo wystawić skierowanie na test covidowy i nie ponosi z tego tytułu kosztów. Ponadto pacjent, z pominięciem lekarza, może za pośrednictwem strony pacjent.gov.pl zapisać się na test. Można to też zrobić komercyjnie, ale o tym nie mówimy. Łatwość w dostępie do testów jest obecnie duża. Każdy przypadek choroby infekcyjnej przebiegającej z dość burzliwymi objawami, jak bóle mięśni, gorączka, objawy nieżytu dróg oddechowych, kaszel, objawy żołądkowo - jelitowe, każdy taki przypadek powinien być rozważany jako potencjalnie możliwy do wywołania przez koronawirusa. I jedynym sposobem, który to wykluczy, jest wykonanie testu. Innymi słowy - przeziębieniem nazywamy wszystko to, co otrzymamy po wykluczeniu koronawirusa. Bardzo tego przestrzegano w poprzednim sezonie, ale sytuacja była o wiele trudniejsza, nie było szczepień. Dziś mamy mniej więcej ponad 40 do 50 procent wyszczepionej populacji, więc nie spodziewam się takiej gwałtownej fali zakażeń, jaka miała miejsce jesienią i zimą; ona na pewno będzie spłycona dzięki wyszczepionej populacji. Ale z drugiej strony widzimy, że narasta liczba osób zakażonych i za chwilę - po dwóch, trzech tygodniach - przełoży się to na zauważalny wzrost liczby osób hospitalizowanych. Trzeba dać czas wirusowi, żeby posiedział w człowieku i wywołał zapalenie płuc. Jest więc jeszcze czas, żeby ruszyć do punktów szczepień i się odpościć, nawet jeśli miałyby to być niepełne uodpornienie, to zachorowanie po pierwszej dawce szczepionki też będzie łagodniejsze - podkreślam to z całą mocą, bo takich pacjentów mieliśmy i widzieliśmy to na własne oczy. ©E

Joanna Boroń
joanna.boron@gk24.pl



Koronawirus

Rozmowa z lekarzem Jackiem Wróblewskim, koordynatorem Oddziału Obserwacyjno - Zakątnego w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie.



Pola, córka Klaudii i Rafała ze Słupska, ur. 30.08.2021



Dylan, syn Mishelle i Ilagana z Filipin, ur. 30.08.2021

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twój bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”.

A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić?

Zapraszamy i czekamy na zdjęcia.

Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI.

Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: redakcja.gp24@polskapress.pl.

Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.



Wiktoria, córka Magdaleny i Ernesta z Ustki, ur. 01.09.2021



Liliana, córka Kseni i Arkadiusza ze Słupska, ur. 01.09.2021



Kuba, syn Ireny i Tomasza ze Słupska, ur. 01.09.2021



Leon, syn Judit i Adriana z Radosławia, ur. 02.09.2021



Lilianna, córka Joanny i Łukasza ze Słupska, ur. 02.09.2021



Kalina, córka Karoliny i Łukasza z Sulimic, ur. 03.09.2021



Gabriela, córka Małgorzaty i Andrzeja ze Strzelinka, ur. 03.09.2021



Michalina, córka Agaty i Dawida ze Słupska, ur. 06.09.2021



Piotr, syn Michała i Sylwii z Kobylnicy, ur. 05.09.2021